



31261

1.

Mag. St. Dr.

P.

kat. komp.

Szkolę 1679. br.

10784

10 коп.

# NAPOMNIENIA

NA PISMIE DANE

*Od Ojca, Synowi przy Wysyłaniu go, na  
Nabywanie Nauk*

DO

## AKADEMII

Z P I S M

CHRISTIANA GELLERTA

PROFESSORA FILOZOFII

W AKADEMII LIPSKEJ

## W Y I Ę T E

I

Z NIEMIECKIEGO

NA

POLSKIE

## PRZETŁUMACZONE.

EDYCJA II.



W WILNIE

W Drukarni J. K. Mici przy Akademii

Roku 1781.







# IMPRIMATUR

Datt: Vilnæ in Cancellaria Offi-  
cii nostri annò Domini 1774.  
die 9. mensis martii,

*Petrus TOCZTŁOWSKI*  
*Canonicus Cathedralis Iudex*  
*Surrogatt: Vilnensis.*

*imppr.*



31261/1



## SYNU MOY.

---

BRONISŁAWA  
KSIĘGOZBIÓR  
WOJKOWSKIEGO



POWTARZAM Ci dzisiaj przez  
pismo przestrogi te, które  
zwykłem był Ci dawać od dzie-  
ciństwa twoiego, i w czasie tym,  
w którym prywatnie z Tobą w  
Domu siedząc, ukazywałem Ci  
tylko miejsce to, na które Cię  
teraz posyłam. Niech list ten  
będzie Ci zawsze statecznym

znakiem serdeczney Oyca miłości, niech cię nie uścannie zagrzewa na drodze, która cię ma w ostatku przyprowadzić do szczęścia. Przyimuiesz teraz nowy życia rodzaj, wchodzisz na świat, jeszcze dla ciebie obcy; i przeto wszystkie tak moje, iako i Nauczycielow dobrze oświeconych (których Ci dawałem) starania i troskliwości, nie miały innego celu aż dotąd, tylko, aby cię nauczyć, iak masz napotym być dla Ciebie samego wodzem, i abyś wychodząc z Domu Oycatwoie-



go, mógł i umiał uczynić pierwszy krok na świecie, dla twoiego i innych dobra i pożytku.

Znam ja dobrze, twoje dobre serce, twoją miłość ku mnie, twoją pilność w naukach, twoją chęć, i pragnienie zarobienia sobie u ludzi roztropnych, na szacunek, i chwałę. Znam dobrze twoją cnotę, ale znam oraz i przywary wieku twojego, i temperamentu; znam w Tobie niedostatek doświadczenia, przynęty występku zdradzające, i niezliczone niebezpie-

czeństwa świata, w których upaść może i nayszczciwfsze ferce, ieśli się uzbraiać niebędzie ustawicznie oſtróżnością, i uwagą. Słuchay mię więc, mój miły Synu, ty, którego ia żądam, nietylko dla świata, ale dla wieczności wykształcić: Ten Bóg, któremu winienem bytność twoię, w czasie wyciągać będzie odemnie, rachunku z sposobu, którym ciebie wychowałem, ale też w tym samym czasie, będzie i od ciebie wyciągał rachunku, iakeś wypełniał



troskliwe starania, i nauki Ojca twoiego.

Lata te, w których się teraz znajduiesz, są latami, które stanowią los twego życia dalszego; są niebezpieczne przez popędlivość namiętności, które się tak często sprzeciwiają mądrości, i cnocie, i przez wolność którąci się teraz daie nieczynienia nic, tylko według woli i upodobania twego, przez wolność, mówię, która już wielu młodym oplakane przyniosła skutki.

Zaczynałz się starać o nabycie tych nauk, które kształcić, i okrafić mają umysł, i ferce twoie, aby cię uczyniły zdolnym do służenia Oyczyźnie twoiey, i ciebie samego uszczęśliwiły. Ten dwoiaki koniec, jest rzeczywiście powołanie samego Boga; potrzeba przeto, aby to powołanie zgadzaiące się z twoim własnym upodobaniem, ożywiało, i szlachetnemi czyniło nauki twoie. Nieucz się nigdy, tym iedynym końcem, abys przewyższał drugich w u-

miejętnościach, abys iasniał  
 świetną między ludźmi sławą,  
 głębokiey nauki, abys miał przy-  
 stęp do honorów, i widział pra-  
 ce twoie i niedosypiania nadgro-  
 dzone bogactwy, i pierwszemi w  
 Oyczyźnie urzędami. Jeśli się  
 tym końcem, i umysłem uczyć  
 będziesz, zepsujesz, w niwecz  
 serce twoie próżnością i pychą,  
 a to w tym samym czasie, kie-  
 dy zbogacać będziesz rozum,  
 i pamięć twoję poznaniem rze-  
 czy bardzo chwalebnych i po-  
 trzebnych z istoty swoiey, ale



Bardzo mało użytecznych dla  
ciebie. Ucz się dla chwały Bo-  
ga, to jest, zażyway władz ro-  
zumu twego do nabycia mądro-  
ści i cnoty, żebyś je, i sam wy-  
konywał bez przestanku, i te-  
go światła udzielał drugim. Na  
ten czas, oddasz chwałę zamy-  
ślom około ciebie Boskim, i  
nauki twoje uczynisz godne  
Chrześcianina.

Religia mój Synu ( iakom  
ci tyle razy powtarzał ) nie-  
jest to tylko prostym, i ie-  
dynym zamiarem czci tej

względem Boga, którą mu poświęcamy przez Nabożeństwa nasze. Krzywdę Jey, i zniewagę czyniemy, gdy Jey praktykę poczytuujemy za szczerą ofiarę, którą nieoddajemy Bogu, tylko pewnych czasów. Religia jest darem mądrości Boskiej, danym nam do podniesienia, i uspokojenia serca naszego, a zatem powinna wpływać we wszystkie sprawy życia naszego. Możemy i powinniśmy poleerować, i doskonalić rozum nasz, nabywaniem nauk, takim

właśnie końcem, iakim wypeł-  
 niamy uczynki miłofierdzia, koń-  
 cem stosującym się do samego  
 Boga, zamierzającym wypeł-  
 nienie powinności naszych uży-  
 cie sposobow wszelkich wydo-  
 skonalenia władz rozumu nasze-  
 go, i skłonności Duszy naszej;  
 ażebyśmy przez to, czynili  
 szczęśliwość naszą, i przykła-  
 dali się do szczęśliwości całego  
 Ludzkiego Towarzystwa. Y  
 niech będą dwie Osoby, iedney-  
 że chęci, iedney sposobności,  
 iedney pilności, niech zażywa-



ią tychże samych środków  
w ćwiczeniu się w naukach; pe-  
wna rzecz jest, że Ten, któ-  
rego przykładanie się będzie o-  
żywione tak zaciętą pobudką, le-  
piej uskutecznić będzie zamy-  
sły swoje, niżeli ten, którego  
prace, innego mieć niebędą koń-  
ca tylko próżność, i własny  
zysk. Nauki zaś, w których cwi-  
cząc się, każdego codzień ra-  
na wzbudzamy w sobie, te chwa-  
lebne uwagi: iż uczemy się dla  
wypełnienia obowiązków na-  
szych, i dla uczynienia nas sa-

mych szczęśliwemi. Nauki, o-  
koło których pracuiemy dzień  
cały z przezornością, i według  
rozrządzenia, ludzi dobrze w tey  
mierze oświeconych; nauki w re-  
ście tak dobrze umiarkowane,  
i przez lat wiele przedłużone,  
wydadzą w czasie dla nas nie-  
zawodnie, żniwo nierównie bo-  
gatsze, i buynieysze; niżeli nay-  
większa pilność młodego czło-  
wieka rządzonego samą próżno-  
ścią i własnego zysku chęcią  
przynieść może.

Ten, który się uczyć będzie,

nietylko z pobudki upodobania,  
ale nadto z pobudki Religii,  
więcey nierównie czas swój  
oszczędzać będzie, łatwiey  
wszystkie zwycięży przeszkody,  
stateczniey trzymać się będzie  
ulożenia замыслов swoich,  
sklonnieyszym będzie do  
obierania rzeczy istotnych, i  
troskliwszym o korzystanie z  
rad, i oświecenia ludzi rozumnych,  
cnotliwych.

A iako niebędzie się nigdy  
uczył, dla pyśznego okazywania  
tego, co umie, ani dla o-



trzymania pierwszych mieysc  
 zyskownych, niebędzie się nie-  
 uważnie kwapił w naukach swo-  
 ich, ale oczekiwać będzie doyr-  
 załych ich owocow, z wszel-  
 ką ufilnością staraiąc się o pra-  
 wdziwą, i trwałą zacność, i  
 cnotę, a nie o sam tylko ich  
 blask, i pozor. Młody Czło-  
 wiek z przyrodzenia do wszyst-  
 kiego mający sposobność, ucząc  
 się sposobem tak chwalebnym,  
 i rostopnym niebędzie długo  
 zostawał tajemny przyiaciom,  
 i tym, którzy szacować piękne.

przymioty, i Im swoiey opieki  
udzielać lubią. A przez to wię-  
cey nierównie sprzyiających  
znaydzie okazji naukom swo-  
im, więcey będzie miał takich,  
którzy Go zachęcać, radami  
swemi wspomagać, ksiąg do-  
brych, których albo niema, al-  
bo o nich niewie, użyzczać mu  
będą: z rad zaś, i napomnienia  
ludzi oświeconych, jakiegoż  
młody Człowiek w biegu nauk  
swoich, nieodnieśnie pożytku?

Ten, który się nietylko uczyć  
będzie, z upodobania, ale nad-

to z gorliwości wypelnienia  
 swoich obowiązkow, uczyni  
 to samo z większą nierównie  
 spokojnością, niżeli inny. Jak  
 to wielkie dla niego szczęście!  
 wie dobrze, że używa swego  
 dowcipu, swego czasu, swoich  
 dóbr, według światła swego rozu-  
 mu, i według przepisu ludzi mą-  
 drych; i w tym znayduje pocie-  
 chę, gdy niezawfze dochodzi za-  
 mierzonego od siebie celu, gdy  
 postrzega przywary i niedosko-  
 nałości, na które nas codzien-  
 nie słabość ludzka naraża,



Zazdrość, gdy inni więcej nierównie, i prędzej postępują, niżeli on, gdy inni mają obfzerniejszą sposobność, i przymioty, nie będzie go trapić, tylko albo bardzo rzadko, albo bardzo krótko; używa talentów swoich, bądź, że są nierównie mnieysze w porównaniu z innemi, iako rzeczy pożyczoney sobie od Nieba; pogląda na nie, iako na dar dany sobie od Boga, który dzieląc mądrze zawsze między ludzi łaski swoje, niewyciąga od tego, które mu dał małą kwotę tylko zy-

sku tąż kwotą wymierzonego. Jeżeli jest troskliwym, i wier-  
nym w używaniu tego, co mu  
dano, czyni to wszystko, co  
powinien, podług ułożenia Bo-  
skiego; przeto nienawiść, i  
zazdrość, gdy widzi wyższe  
od swoich talenta, niezarazi tru-  
cizną serca, i umysłu Jego. A  
tym samym, że się zawsze miar-  
kować będzie, wedle mocy sił  
swoich, że znaiącym się na rze-  
czach, zostawi oszacowanie swo-  
ie, tym mówię, samym, nie-  
będzie się kusić płonnie, i pró-

żno o rzeczy te, których dostąpienie widzi dla siebie niepodobne: obracać statecznie będzie względy swoje i zamierzenia tam, gdzie według przymiotów umysłu swego, może otrzymać najlepsze powodzenia, i przynieść naywięcey pożytku.

Człowiek, mój miły Synu, który się tym chwalebnym uczymyślam, który się przez te uwagi, codziennie zachęca do powinności swoich, który nie zaniedbywając wszystkich środków przezorności ludzkiej,

wzywa z ufnością pomocy Te-  
go, który ludziom sam właści-  
wie udziela mądrości, i prosi  
Go, by błogosławił zamyśłom,  
i przedsięwzięciom swoim, o-  
trzyma prędzey, i łatwiey od  
innych to, czego tak chwale-  
bnie szuka. A ta sama Opa-  
trznosc Boga zawsze mądra, i  
dobroczynna, która ułożyła  
pierwey przeznaczenie nasze,  
nizeliśmy otrzymali bytnosc  
naszą, pokaże mu niezawodnie  
drogę, którą ma postępować  
teraz, aby nią przyszedł do swe-  
go szczęścia.



Miey Synu zawsze w uwa-  
 4ze, i myśli twoiey, że Reli-  
 5gia powinna być przewodnicz-  
 6ką i nauczycielką naszą we  
 7wszystkich krokach, i momen-  
 8tach życia naszego, i jeśli chcesz  
 9się uczyć z pożytkiem, jeśli  
 10nieprzełatając na tym, żeby być  
 11tylko uczonym, żądasz być  
 12Człowiekiem pocziwym, niech  
 13te uwagi niewychodzą nigdy z  
 14pamięci twoiey. Bądź zawsze  
 15szczerem, i mocnym Przyja-  
 16cielem Cnoty, a ta cię tym mo-  
 17cieyszym, i szczęśliwszym na-

uk, i ludzi uczyni przyiacielem. Możesz stać się bardzo łatwo uczonym bez cnoty, ale wiedz o tym, że mający naukę bez cnoty, jest stworzeniem nayspodleyszym, i nayszczęśliwszym na świecie.

Wstaway zawsze wczesnie, abyś czas ranny, nayspokoyniejszy i nayspołobniejszy, poświęcić mógł na modliwę; nabożeństwo, i Ksiąg świętych czytanie. Miej sobie za stracony ten dzień, którego, przez płochość, lub innych lekkich po-

budek, nie poświęćsz przez głębokie dziękczynienie Bogu, za dobrodzieystwa Jego, i przez pokorną prośbę, o błogosławieństwo z Nieba; którego początkiem niebędzie, uwaga o szacunku życia, Religii, czystego sumnienia, i odnowienie przymierza twego z BOGIEM zawartego przez okup Zbawiciela twojego.

Rozłóż, i umiarkuj potym zabawy twoie, i podziel sobie z pilnością wszystkie godziny

**B**

dnia twego, a co uznasz według  
 ułożenia twego naylepszym,  
 czyn to z naywiększą ochotą,  
 i gorącością. Jeśli cztery godzi-  
 ny przez dzień, naznaczysz two-  
 im publicznym lekcyom, czte-  
 ry prywatnym repetycyom, czte-  
 ry wyzwolonym naukom, i cwi-  
 czeniom wzmacniającym siły  
 ciała twoiego, zostanie ci ie-  
 szcze, pięć na branie posiłku,  
 na rozrywki, na zabawy z przy-  
 jaciółami, a siedm na spanie.  
 Natężenie, i pilność w praco-  
 waniu, więcey częstokroć przy-



noſi pożytku w godzinie iedney,  
a niżej przykładanie ſię powierz-  
chowne, i z nałogu we trzech.  
Powtarzay ſobie uſtawicznie:  
*Pilność ieſt moją powinnoſcią, i*  
*moim ſzczęściem; Leniſtwo ieſt wſty-*  
*dem, i ukaraniem: mogę to dziś*  
*uczynić, co pochtebuie zmyſłom i*  
*Imaginacyi moiey. Ale ia to chcę*  
*czynić, co ſię zgadza z rozumem, i*  
*ſumnieniem moim. Bez ſprawiedli-*  
*wych, i mocnych racyi, nigdy nie-*  
*chcę wybaczać od porządku moie-*  
*go; pełnić go zawsze, ieſt moim*  
*obowiązkiem, i nieprzeſtanę, abym*

*tylko nie kiedy wykonywał go.*

Ro- Zachoway się iednak i  
zry-  
wki dla rozrywek twoich.  
i

przy- Przez pilność, i pracą two-  
iażni. ię, masz zawsze prawo do

odpocznienia sobie. Nigdy roz-  
kofzy niewinne życia naszego  
niezdaią nam się być przyie-  
mnieysze, iako po wykonaniu  
obowiązkow stanu naszego. Ni-  
gdy wesolość umysłu nie iest  
milsza, iako po utrzymaney  
przez nieiaki czas poważney  
stateczności, i prawdziwa mą-  
drość nietylko nieczyni nas po-

nuremi, ale ieszcze rodzi weso-  
łość w Dufzy naszej. Zaży-  
way więc bezpiecznie rosko-  
fzy niewinnych, natury, sztuki,  
przyjaźni i społeczeństwa. Za-  
chęcam cię do tego, iako Oy-  
ciec, i równie ci przykazuję roz-  
rywki, iako i nauki.

*Jestem starcem, który niezapom-  
niał czasu młodości swojej. Lu-  
bię tych młodych, którzy pomną  
na to, że swego czasu, przyjdą  
do starości.*

To prawda, że wybor i umiar-

kowanie w rozkoszach, będzie zawsze dziełem mądrości i uwagi. Na łąkach kwiecistych, które znajdziemy w podróży życia naszego, niepowinniśmy szukać, tylko krótkiego odpoczynku, dla powzięcia po nim nowych sił do postępowania z gorącością, drogą, która nas prowadzi do celu zamierzonego. A tak z rozkoszy samey uważoney tym sposobem, można uczynić cnotę: tak albowiem łatwiej udy się fideł utaionych często-  
kroć przy uciechach.



Co się tycze rozrywek publicznych, staray się raczey, zażywać onych, w Towarzystwie przyjaciela twego, niżeli sam. Zobaczy on to, czego ty niezobaczysz. Przyjaźń zawfze cię uczyni czułym. Szacunek ku Twemu przyjacielowi, utrzymywać cię będzie w umiarkowaniu. Szukać niekiedy dla siebie odpoczynku przez miłe przechadzki, przez słuchanie muzyki, przez bywanie na teatrach, albo rozerwać się czasem grą niewinną; iest zaiście rzeczą bardzo

godziwą. Strzeż się tylko nieby-  
 wać na mieyscach tych, gdzie pa-  
 nuie passya gry, owa to passya,  
 która tylu młodym oplakane  
 przyniosła skutki, dobrze wpra-  
 wdzie urodzonym, ale nieuważ-  
 nym, sprawuiąc, że nayprzód  
 stracili sławę, toż potym fortu-  
 nę, nakoniec obyczaię.

Co do tych Damow podey-  
 rzanych, i na ustronie położo-  
 nych, gdzie rozpusta, i pijaństwo  
 mieszka, nie sładzę bydz potrze-  
 by, dawać przestrogi, Duszy tak  
 uczciwey i powściągliwey, iak

jest twoja, byś się zawsze miał na ostrożności; te rzeczy są z siebie samych tak bardzo wzgardzone i obrzydliwe, że nigdy mieć niemogą mocy kuszenia ciebie, póki zachowasz pocztwy twój charakter.

W obcowaniu z ludźmi bądź zawsze przyjemny ze wszystkimi, a tylko mało miey przyiacioli. Bo tych wielka liczba jest częstokroć dowodem, że żadnego z nich niemaż prawdziwego. Ona pokazuje niedostatek rozsądku, i doświadczenia; odkrywa

wielką lekkomyślność serca, które z natury swoiey, iest niestateczne, i skłonne do odmiany, i które popchnięte tą gorącą żądzą, podobania się i ujęcia sobie przyiaźni powszechney, może bardzo daleko zapędzić się w staraniu, i sposobach przypodobania się, które w początkach będą tylko słabością, w krótcie staia się głupstwem, a bardzo często zamieniaia się w występpek. A potym otoczony mnóstwem przyiacioł, będziez że ieszcze zostawał przyiacielem twoich



powinności, Panem twoiego cza-  
 su? Prawdziwy przyjaciel nie  
 jest zawsze ten, który nam się za-  
 raz podoba; niepoznaemy czę-  
 stokroć Jego najlepszych przy-  
 miotów, chyba po wielu latach  
 przyjaźni z nim i związku prze-  
 pędzonych.

*Wspaniałe Jmie przyjaciela,  
 nienależy, tylko temu, który dzie-  
 ląc się wspólnie z nami przykrością,  
 i umartwieniem, płacze, gdy my  
 płaczymy. Który skwapliwie leci  
 na pomoc nieuprzedzony prośbą.  
 Który jest naszym przyjacielem, a*

*nie podchlebcą; i który nawet z nie-  
bezpieczeństwem ściągnienia gnie-  
wu naszego na siebie, niewie co to  
jest pobłażać chuciom, i namiętno-  
ściom naszym. Nic rzadszego  
móy Synu na świecie nieieść,  
nad takiego przyjaciela.*

Nie wchodź w przyjaźń ani  
z Libertynami, ani z Hypokry-  
tami. Sądź ani zdolnym, ani go-  
dnym bydź twoiey przyjaźni,  
który ma serce zepsute do tego  
stopnia, że nie ieść szczerym Bo-  
skim przyjacielem.

Przywykay także zabawiać się z sobą samym, bądź to, uweselaiać się wdziękami muzyki, bądź, czytaiać zabawne księgi, bądź rozrywaiąc się rysunkami i malowaniem, bądź wreszcie przechodząc się po wesołych łąkach, po ozdobnych ogrodach, po rozkosznych gaiach. Miey zawsze otwarte oczy, i uszy na te niewinne piękności natury, naucz się wczesnie smakować w nich, z serdeczną i zachwycaiącą pociechą, a tak ich kosztuiąc, podnoś się umysłem i uwagą two-

ią aż do samego tych piękności Tworcy, i Dawcy. Rozkoszy przystępne wszystkim ludziom, a przecie od małej liczby takim sposobem używane, są nierównie lepsze, i trwalsze.

Naucz się w ośstatku czuć, i używać uciechy nayrzetelniejszey i nayszlachetniejszey, rodzącey się z wypełnienia obowiązkow twoich; i przez to ukontentowanie wewnętrzne, wzmacniaj codziennie bardziej w Tobie miłość Religij, i cnoty. Ta radość wzbudza nową

gorącość. Ta rozkosz naypociesznieysza iest dla Duszy.

Niedobry to iest znak mój Synu, kiedy młody Człowiek niepodoba sobie, tylko Towarzystwo, równie młodych, gdy unika przestawania z ludźmi iuż doyrzałemi, i nawet z podeszłemi w lata; potrzeba zawsze aby powaga tych, miarkowała lekkość tamtych; aby owych powolność, tych skracala popędliwość: potrzeba, aby Jch roztro-  
pność przez obcowanie z tamtemi, wzrost brała, ambicya



Jch żywiona była przez owych pochwały, i świadectwa.

Jest to naganna ludzi sędziw-  
 zych przywara; gdy z trudno-  
 ścią przystępu do siebie dozw-  
 lają młodym ćwiczącym się w  
 naukach; gdy Jch przyjmują zi-  
 mno i odprawuję z tąż samą ozię-  
 blością; ale to jest nierównie na-  
 gannieysza w młodym Człowie-  
 ku, gdy przez wszelkie uczciwe  
 jakie tylko bydź mogą sposoby,  
 nie szuka zarobić sobie na przy-  
 jaźń, i związek, z mężem szano-  
 wanym dla swojej cnoty, i zasłu-

gi. Niemiey nigdy tego zbytniego w sobie ufania, byś zostając w poznaniu, i Towarzystwie takiego Człowieka, niewinshaw sobie szczęścia tego. Niewspieray się nigdy tak na swoim zdaniu, byś nieśluchał przestrogi i rady ludzi mających doświadczenie. Dziękuy im zawsze z pokorą, i poszanowaniem, nieczyniąc przykrości, przez przyśadne w słowach, i długie oświadczenia. Bądź szczerym, lecz nie bez baczności, przyjemnym, lecz bez przyśa-

dy. Póki skromna przypodo-  
 bania się ufilność czynić cię bę-  
 dzie wymównym; podobać się  
 Jm zawsze będziesz, mimo nie-  
 które małe nieostrożności, które  
 ci się przytrafić mogą. Jeśli zaś  
 wezmą ku Tobie serce ( które-  
 go szczęścia oczekuy bez uprzy-  
 krzenia ) jeśli ci pozwolą wol-  
 nego do siebie wstępu, jeśli cię  
 wzywać będą do gabinetu i do  
 stołu swego; ufiluy wykztał-  
 cać się na wzór Jch, ale bez przy-  
 fady brania na siebie ołoby Jch;  
 niezapominay o tym, że zewnę-

trza na postać Człowieka szędziwego, nieprzystoi żadnemu młodemu Człowiekowi, i że przywary nauczyciela twego, nie są wzorem naśladowania twego. Prócz innych pożytków, boiaźń niepodobania się temu Człowiekowi uchroni cię od niezliczonych młodości błędów; względ i poważanie, które będziesz miał dla niego, i dla całego Towarzystwa, w które cię on wprowadził, uczyni obyczaje twoje przyiemniejszy. Pierwey nim się odważyz na lekkość iaką, któ-

ra ci się zbyt wabiąca zdawać  
 będzie, mów zawsze do siebie:  
*Ale coby sądził ten Człowiek o*  
*mnie? odważyłżebym się wyjawić*  
*mu bez zarumienia się? niewstydzit-*  
*żeby się on za mnie? a po wyko-*  
*naniu płochości tej, miałżebym je-*  
*szcze czoło pokazania się oczom*  
*Jego?*

W obcowaniu z płcią inną, nie-  
 mogę ci przepisać reguł party-  
 kularnych. Czuway zawsze mój  
 Synu, miey się na pilney ostró-  
 żności, żebyś nie dał nigdy wstę-  
 pu do Duszy twoiey skłonności,



któreysz nieśmiało obiawić twe-  
mu najszczerzszemu przyiacie-  
lowi. Nagabania tey namiętno-  
ści, są mocne, mój Synu, ale tar-  
cza wiary i mądrości, iest naprze-  
ciw niey mocnieysza. Głos tey  
passyi iest bardzo słodki, ale głos  
Religij: *Jakże uczyć mogą tak  
wielkie zło?* ma właściwie moc  
Boską. Kocham cię iak mnie  
samego; lecz wolałbym raczey  
umrzeć, a niżeli okropną mieć o  
Tobie wiadomość, że się poda-  
jesz występkom. Mieię wzgląd  
na to Oycowskie serce, aby ono

cię utrzymywało zawsze w uwadze i czuności. Ale miewygląd więcey nierównie na miłość Oycy twego Niebieskiego, którego Ty się tak szkaradnie wypierasz, gdy rozmyślnie przeciw niemu wykraczasz.

Tak jest mój Synu, i (prawdziwie ty jesteś póty szczęściem moim, póki o obyczajach twoich nieskażonych wiedzieć będę) tak jest, utwierdzay nieprześcannie tę stronę czułego serca twójego. Zabawiaj się zawsze z całym ciebie przyłożeniem, nie

bądź nigdy zupełnie próżnują-  
 cym, nawet czasu rozrywek two-  
 ich. Bądź wstrzemięźliwym w  
 używaniu potraw i napoju.  
 Strzeż się czytać ( Oyciec  
 Twój jest, który cię o to prosi )  
 owych dzieł wierszo-piśtwia, i  
 wymowy, gdzie wyśiępek po-  
 kazuje się pod zaskoną wdzię-  
 kow, gdzie dowcip pociąga i  
 zwodzi serce. Odwracaj wzrok  
 od wszelkiego swawolnego ma-  
 lowania. One omamiają imagi-  
 nacyą, morzą szacunek niewin-  
 ności. Niech oczy twoje w

społeczności z płcią inną nie-  
rządzą Tobą, ale ty niemi;  
przytłumiay w początkach za-  
raz wszystkie nierządne pożą-  
dliwości; te to są skutki, które  
sprawuje wstydliwość.

Drżyi z bojaźni na pierwszy  
krok, za pierwszym pójdzie dru-  
gi, a trzeci przywiedzieć już do  
upadku.

Nigdy roszkosh pod postacią  
roszkoshi niez wiedzie cię łatwo:  
znam dobrze dobroć serca two-  
jego. Ale ta namiętność, pod po-

zorem pozwoloney przyiaźni,  
 niewinney przychylności, iest  
 częstokroć nayniebezpieczniej-  
 sza dla młodego Człowieka, któ-  
 rego upłatać łatwo. Nawiedza on  
 często przez długi czas Osobę  
 bardzo miłą, nieczuie ku niej tyl-  
 ko szacunek, niema podeyrzenia  
 o naymnieyfsze niebezpieczeń-  
 stwo, zachowuie zupełną wolność  
 swoię: a czas coraz ściśley krepu-  
 ie węzeł niewinney przyiaźni.  
 Pewny oczyściwości myśli swoich  
 młodzian, staje się odważnief-  
 szym, nieśtając się winnym. Je-



go uczciwe postępowania, odbieraiają wzajemność przez niektóre małe poufaleści, Jego słodkie obcowania sposoby, znajduiają nadgodę w grzecznościach z serca pochodzących. Prowadzony jeszcze ręką niewinności, odważa się na kroki poufalszey wolności, wraz pozwala sobie iey powtórzenie, nieumysłem przestępstwa; ten obraz sam sprawiłby w nim trwogę. Nieznaiąc wcale prawdziwey natury namiętności swoiey, rozumie, że niekocha w przyiaciolce swoiey, tylko cnotę, a już miłość Jego

jest niebezpieczna; i tak postępując codziennie daley, widzi się w momencie jednym smutnym niewolnikiem występney miłości pod pozorem przyjaźni. Na ten czas, jeśli czuły przyjaciel, jeśli pamięć na Boga niebędzie Jego Aniołem stróżem, zupełnie jest zginiony. Utrzymuy więc Synu mój, w pośród obcowania nayniewinnieyszego z płcią inną, obcowania z innych miar, bardzo użytecznego do nabycia obyczayności i przestawiania na świecie, sprawiedliwą nieufność

w sercu twoim. Niewątp, że skłon-  
ność twoja ku pewney Osobie,  
gdy odwraca cię od nauk two-  
ich, od powinności twoich, od bo-  
ku przyjaciela twojego, stanie się  
w krótcie szkodliwą, jeśli już  
nie jest.

Jako Oyciec więc kochający  
zalecam ci poznawać, i popra-  
wiać przywary twoje tak z tey  
strony, jako i w innych okoli-  
cznościach, spraw twoich i obo-  
wiązkow. Jako Oyciec kocha-  
jący zaklinam cię, byś wieczora  
każdego, ściśly czynił rachunek

serca twojego, skłonności twoich, i wszystkiego tego, coś przez dzień myślał, mówił, i czynił, pod czas nauk twoich, i pod czas rozrywek, w zabawie z ludźmi, i w Osobności. Coś czynił dni rannych, południowych, i wieczornych? Byłżeś przyjacielem twoim własnym, i twoich powinności? Przyjacielem wstżemieżliwości, i pracy? Przyjacielem rozumnym, i obyczajnym Towarzystwa? a nadewszystko Przyjacielem Religij, i sługą Boskim? Inaczej; na nic się nieprzyda, choc stawać się będziesz codziennie

więcey oświeconym. Na nie  
się nie przyda, choć byś był  
cudem umiejętności. Jeżeli cno-  
ta twoja, i Religia iść będą  
ku upadkowi, stawać się będziesz,  
móy Synu, od dnia do dnia  
nieśczęśliwszym.

Pozwol mi jeszcze przydać  
niektóre uwagi tyczące się w  
szczegulności, nauk twoich, i wy-

Spółb datkow.  
i porzą-  
dek na-  
uk.

Nietylko niemasz za-  
niedbać w Akademij czy-  
tania Autorow dawnych, któ-  
rych ty umiesz język, i znasz



księgi, ale prawo nieiakię uczynić sobie powinienes, wybierania z pomiędzy nich do uczenia się najlepszych. Naznacz jednę godzinę przez dzień na tę robotę, i jeżeli chcesz obciąć zgruntu wyższe umiejętności, nigdy nieodstępuy od prawidła tego. W Historyi, w Wymowie, i Wierszopistwie, starożytni są równie źródłem, jako i wzorem, po części, są także, i w Filozofij. Im ty z niemi ścisleysze mieć będziesz porozumienie, tym więcey postępku uczynisz w Historyi, i Filozofij, umiejętnościach Człowiekowi uczonemu

nieodbicie potrzebnych, i im doskonałey język Ich umieć będziesz, więcey pożytku, i wdziękow, z Ich dzieł wyczerpniesz. Uznasz, postępując, że wyborne starzych pisma; nie są to dzieła dowcipu, na to tylko zdatne, żeby ich przebiecz w szkołach niższych, dla nauczania się Ich języka. Najlepsi z dawnych Pisarze, nie tylko byli owe wielkie rozумы, nie tylko byli owi ludzie uczeni, i oddaleni od społeczeństwa, których świat cały był Bibliotheka; rządził oni stanami, prowadzili wojśka, używali, i wykształcali do-

wcipty swoje, przez zawiadywa-  
nie naywiększymi sprawy Towa-  
rzystwa. Wiem ja, że zbyt prze-  
sadzają wielu, w ufzaniu ku  
starożytnym, że wynoszą ich  
dzieła, aby niemi poniżali pisma  
teraźnieyszych, że Ich się nie-  
uczają, tylko dla próżney chelpli-  
wości, że ich czytają, albo dla  
szkolney ... , albo dla rosko-  
szy, czy ... , z szkodą Reli-  
gij, i w ... , serca, że wresz-  
cie ... , przysto-  
dz ... , iż nie sądzą nic za-  
... , tylko co mó-

wili, i myśleli, *Homerowie, Platono-*  
*wie, Xenophontowie, Horacyusze,*  
*Cyceronowie.* Z tym wszystkim to  
niepowinno nas wolnemi czynić,  
od obowiązku czytania najlep-  
szych z Autorów starożytnych,  
umysłem, z bogacenia naszego  
rozsądku, ich światłami, naszej  
pamięci, poznaniem ich czasów,  
naszej imaginacyi, ogniem Ich  
dowcipu, a przeto mniy czasu  
łożenia, na Filozofią jedyną spe-  
kulacją bawiącą się, do której  
tylko przykłada się rozum, a nie-  
nabiera żadnego pożytku.

Tłumaczę się mój Synu. Nie-  
 jestem Ja nieprzyjacielem zdro-  
 wey Filozofij, bo bym musiał  
 być nieprzyjacielem rozumu.  
 Dałem sam Tobie początkowe  
 Jey poznanie, podług terażniey-  
 szych ułożenia, trzeba, byś się do  
 niey przykładał, byle to niebyło,  
 z innych umiejętności zaniedba-  
 niem. Nierozumiey, że pojawiwszy  
 reguły, i początki jakiego syste-  
 matu, już jesteś uczonym, iuż po-  
 siadasz sztukę myślenia, i mówie-  
 nia, z wyborem, i doskonałością;  
 jako wierzyć niepowinieneś, że

znając dobrze reguły wymowy, już tym samym posiadasz Jey moc, i Ducha. Znaydziesz w czasie, bardzo wielu ludzi, którzy wiedzą na pamięć systema swojey Filozofij, a przecie tak są ladajakiemi Pifarzami, tak drobnemi mówcami, tak średniami nauczycielami, jakby się nigdy nieuczyli Filozofij.

Nadewszystko przywykay wczesnie używać w praktyce, początków Logiki, i postępuy w tym użytecznym ćwiczeniu, pod dozorem rozumnego nauczycie-



la. Uznasz na ten czas, jak wielka jest odległość Theoryi od praktyki. Zaczni tę naukę, przez nocyę propozycye, i demonstra-  
 cyę, prawa natury, i obyczajow;  
 w nich znaydziesz wyobrażenia  
 rzeczy nayłatwieysze, i naypo-  
 wfzechnieysze. Im więcey się na-  
 uczysz myśleć, i sądzić zdrowo i  
 jaśnie przez to przykładanie się  
 i przez czytanie ksiąg staroży-  
 tnych, tym mocnieyszym zosta-  
 niesz przeciw *paralogismom* i  
 wszystkim wykrętom Filozo-  
 ficznym. Na ten czas już wnieść  
 z ufnością możesz w bieg Meta-

phyzyki, i Filozofij jedynie spekulacyą bawiącey się.

Rzecz zaś jest nieomylna, że nigdy niemożesz nauczyć się myśleć z zbytnią doskonałością i rozeznanie; ale możesz łatwo, uwiedziony tajemnicami Filozofij podobającemi się Duchowi chciwemu młodzieży, słuchać Jey przez całe dwa lata; a przecie nieumieć zgoła myśleć, a przecie zle składać listy, bezecne dyferencye, głupie mowy. Potrzeba koniecznie roztrząsania i krytyki do myślenia dobrze, i we-

dług okoliczności. Potrzeba nauki, gustu, i doświadczenia do myślenia zawsze dobrze, i sposobem zgodnym z materią rzeczy. Nauczenie się powierzchwne tylko Filozofij, sprawuje jedynie zabalamucenie rozumu, i próżnemi nas czyni Gadaczami. Nauczenie się gruntowne, i rozumne, czyni nasz dowcip oświecony, i przenikający.

Co się tycze czytania kłiąg miej zwyczaj zawsze czytać wypisy, naypięknieszych kawałkow, dla ćwiczenia pa-

mięci twojej. A w powszechności, nie oddalać się nigdy od zwyczaju, (w który cię ja sam wprowadziłem) byś się nie przywiązywał do czytania ksiąg wszystkich, lecz przedstawiał na czytaniu najlepszych. Czytając zaś, pamiętaj zawsze o regułach (które ci przepisałem,) że dla pożytkowania z czytania, niedosyć jest, czytać jedynie, dla napelnienia pamięci twojej, ale oraz dla ćwiczenia twego rozsądku: że niedosyć jest, przebiec Autora twego z próżną ciekawością, ale trzeba zastanawiać się często, i

myśleć z nim razem. Zgoła: Dobrze przenikać ułożenie dzieła, trzymać się Jego z uwagą w całej osnowie, dochodzić z pilnością sposobu, którym wykonane jest, roztrząsać wszystkie dowody, tak w sobie samych, jako stosując je do okoliczności, czasu, i mieysca, zastanawiać się nad wszystkimi myślami nowemi, nad wszystkimi zdaniami wspaniałemi, i zbierać zawsze w krótki wypis, co jest najlepszego, i najistotniejszego w księdze; ten jest sposób, czytania z pożytkiem. Nieustaway mój Synu w wyko-

nywaniu tych regul, a nie trąsi ci się to, co wielu innym; którzy nie dla czego innego czytali tak wiele ksiąg, tylko dla nasycenia pamięci i próżności. Starożytni, idąc w pierwszym porządku, Teraz nieyś za nimi; Czytaj i tych, ale nigdy z zaniedbaniem czytania tamtych.

Czytaj dobrych Pisarzy Francuskich wieku Ludwika XIV. Uznasz, że prawie wszyscy brali sobie za wzor starożytnych. Czytaj Ich, mówię, i staray się obić Ich sposob pisania, i my-



ślenia. Niech ci to będzie razem nadgodą pracy podjętej, w uczeniu się języka Francuskiego, i tej, którą zapewne podejmiesz, koło nabycia Angielskiego, i Włoskiego. Czytanie Autorów Francuskich, powinno ci pomagać do łatwego mówienia, i pisania tym językiem, który dzisiay stał się, nieodbicie potrzebnym. Jle uczony: powinienes umieć się tłumaczyć dobrze po łacinie, iest to powinnością. Niezaniedbuy więc, pisać, i mówić tym językiem; w dalszym czasie postrzeżesz często z tego pożytek. Jle

Człowiek na świecie żyjący:  
 masz się dobrze obeznać z języ-  
 kiem Dworow. Jle Człowiek wy-  
 polerowany naukami: powinienś  
 umieć tłumaczyć się sposobem ła-  
 twym, miłym, szczęśliwym, i bez  
 błędow w twoim rodowitym ję-  
 zyku, Abyś niemiał tey nagany,  
 że nie lepiej umiesz język Na-  
 rodu twego, a niżeli twóy fluga.  
 Doskonał się także pod Dobrym  
 nauczycielem, w styluliftownym,  
 i w innych pomnieyszych pisa-  
 niach; ostatnich zaś lat bawienia  
 się twego w Akademij, przykła-  
 day się do wymowy publiczney.

Strzeż się tylko, byś się niezar-  
 pał bydź Autorem zbyt skwa-  
 pliwym, ani w mowie wolney,  
 ani w wierszach. Trzeba rozum  
 karmić umiejętnościami, a nie-  
 brać zapalczywey chęci pisania  
 dla talentu pisania. Taka bowiem  
 zapalczywość do pisania, podo-  
 bna jest gorączce. Pierwsze paro-  
 xyzmy, okazują się przez nieja-  
 kie świerzbienia nieprzykre, któ-  
 re się potym odmieniają w ogień  
 pożerający ; trawiąc, i niszcząc  
 sposobność rozumu, i pracow-  
 tość potrzebną do nabywania nauk.  
 Czytaj Autorów wziętych, Na-

rodu naszego. Unikay przywary  
 nieczytania, tylko same *Journale*,  
 Gazety, i rejestra materiy ksiąg.  
 Czerpay zawsze ze źródeł sa-  
 mych. Strzeż się tego modnego  
 nauk sposobu, tych umiejętności  
 podanych w krótkich zbiorach;  
 co jest przywarą wieku naszego.  
 Naznaczam ci przez rok, pewną  
 kwotę na kupowanie ksiąg. Bę-  
 dzie ci wolno wybierać je we-  
 dług twęgo upodobania. Chcę  
 ci jednak dać i w tęj mierze, nie-  
 które moje napomnienia. Niepo-  
 legay nigdy bez roztrząśnienia,  
 na zdaniu *Journalistow*, nie bądź

koniecznie tak. chciałbym, żebyś  
 starał się mieć wszystkie dobre księ-  
 gi: skąpym bądź raczey co do cza-  
 su, w którym możesz wielką liczbę  
 ksiąg dobrych czytać. Myślę  
 cię przez pięć do sześciu lat w  
 Akademij trzymać. W przedziagu  
 czasu tego, niepowinieneś sobie  
 zakładać czytać wszystko, ale  
 tylko, co jest lepszego, i istotniey-  
 szego. Staray się, nabываяć sma-  
 ku powszechnego do czytania, o  
 wiadomość najlepszych ksiąg,  
 którebyś mógł skończywszy  
 nawet bieg nauk twoich, czytać.  
 Abyś zaś przyszedł do tego po-

znanja, usiłuy mieć wstęp do do-  
 brey iakiey Bibliotheki, bywać w  
 społeczności w rzeczach do na-  
 uk należących z ludźmi biegłemi,  
 i roztrząsać pilnie obwieszcze-  
 nia dobrych *Journalow*. Niezapom-  
 inay nad to nigdy tego, że na  
 świecie niesfamey wyciągaia wiadomo-  
 ści ksiąg, i Autorow, i że  
 nieumieiać Geografij, Historij,  
 i Ekonomij, możesz często stać  
 się śmieszny, i niepożyteczny  
 w Towarzystwie. Sprawiedliwe  
 jest prawo, dopominania się od  
 Człowieka bawiącego się z po-  
 wolania swego naukami, aby



niebył obcym na świecie, na którym żyje, i przeto wolisz raczej, stem mniej kfiąg przeczytać, a niżeli zaniedbać Geografii, Matematyki praktyczney, i co się tylko z tą umiejętnością łączy.

Co się tyczy twoich dziennych Lekcyi, chcę ie zawsze widzieć, po każdych trzech miesiącach Roku. Sprawisz mi ukontentowanie, ieżli zachowywać statecznie ten zwyczaj będziesz, któryś zaczął, zostając ze mną w Domu. Będiesz w czasie czuł radość, i podziwienie, przebiega-

iąc reieſtr wypifow twoich,  
w jednych ſobie podobaiąc, w dru-  
gich potępiając nie doyrzałe  
ieſzcze na ten czas zdania twoie.

Możesz niekiedy zabawić ſię  
czytaniem piſm pomiernych w  
nauce Autorow, abyś wzbudzał  
w Tobie wczęſnie, nieſmak po-  
wſzechny, w tym wſzytkim, co  
tylko ieſt pomierne. Co do tych  
dzieł rozumu, na pozor wdzięka-  
mi okraſzonych, ale w iſtocie  
ſwoiey niebezpiecznych, nie-  
czytay ich teraz, choćbyś był  
\* nayprzeſwiadczeńſzy, o dobro-

ci ferca twoiego. Twoje zabawy, tak mi są miłe, iako moje własne, i wiesz dobrze, że lubię żywość, i dowcip rozumu; ale dowcip wydaiący się w dziele swawolnym, choćby był nayszywszy, i naydelikatniejszy, nieinaczey się pokazuje oczom moim, tylko iako piękność mierzkana w Domie niewstydu, która tym łatwiey ofzukuie, że umie występkom dać pozor wdziękow, i niewinności.

Uzywaj nadewszystko czasu  
świąt, i dni wolnych, do czytania

i repetycyi. Albowiem, ieśli lek-  
 kając się zbytniey pracy, nie po-  
 śpieszysz sam w ćwiczeniu się,  
 przez prywatne nauki, i czytania,  
 możesz na wieki na publiczne  
 ugęszczać lekcyę, a przecie nie  
 czynić wielkiego postępu w  
 biegu nauk twoich. Niewyimuy  
 się prócz tego, od publicznych  
**examinow**, przynoszą i one, nie-  
 jeden uczącemu się pożytek.

Jeszczeć jedne nayważnieysze  
 napomnienie daję, napomnienie,  
 które głęboko w umysł, i pamięć  
 twoię wpoić masz. Aby nauki,

przez które ty sposobić chcesz się do sprawowania urzędów publicznych, i służenia Oyczyźnie twoiey, i któresć Ty, z rady uczonych, po długim roztrząsaniu, talentow, i sposobności twoiey, sam sobie obrał, aby, mówię, nauki tak uważone, zostawały zawsze celem naypryncypalnieyszyni pracy twoiey. Wyznacz tey uwadze część pewną i znaczną, czasu twoiego, i niech nauki, częstokroć miłsze, i łatwieysze, nie zwracają cię nigdy, z drogi twoiey, którą przedsięwziąłeś, choćby ci naywięcey przykrości,

i znoiu sprawowała. [Pilnuj się, zawsze, aby smak, i przywiązanie do wyzwolonych nauk, nie zrobiło w Tobie pewnego niesmaku, któryby potym mógł bardzo łatwo, w niebezpieczną odmienić się chorobę, w urzędach tych, do których sprawowania w czasie gotujesz się. Jakby wielu młodych, którzy się mają za piękne dowcipy, i ludzi wybornego gustu i którzy wstępują w publiczne urzędy równie bez sposobności, iako i bez uwagi, mogli wykonywać z większym powodzeniem, i chwałą, gdyby się



uczyli byli, bardziej dla wypełnienia powinności swoich, niżeli dla rokoszy własney! strzeż się, mój Synu, iak nayuflniejszy, tego złego zażycia nauk wyzwolonych, które jest naynaturalniejszy Duchowi młodzieży. Nietylko nie powinny one morzyć smaku w Tobie, do rzeczy użytecznych, i ważniejszy, ale powinny cię ieszcze wzmacniać, i kłaść w stanie, okazywania we wszystkim bystrości rozumu twego i rozsądku. Niepowinny nie wieścić gust twój, ale go oczyszczając; niepowinny cię tylko

przyjemnym czynić w Towarzystwie uczonych, ale mądrym, pełnym ludzkości i poloru.

Eko-  
no-  
mia.

Utrzymuy Ekonomią, rzecz nie tylko szacunku godną z siebie samey, ale więcey jeszcze przez wpływanie swoje we wszystkie nayokazalsze cnoty. Nie masz Pana, naybogatszego nawet, któremu by Ekonomia nie czyniła honoru, rozrzutność zaś wstydu. Ztąd Człowiek nieumiejący dobrze używać fortuny swojej, znajduie się częstokroć w okolicznościach, w których i ułać

fobie rzeczy naypotrzebniey-  
szych musi, i straci okazyą innym  
czynienia dobrze, i sam często-  
kroć przymuszony zostanie u-  
szczerbek ponieść, na honorze i  
poczcliwości. Ekonomia tedy, iest  
cnbłą bardzo chwalebną, a że  
rzadką bydź zwykłą częstką mło-  
dych ludzi, zalecam ci ją mój Sy-  
nu, iako nieodbity dla ciebie obo-  
wiązek. Przywykay się oszczę-  
dzać w początkach zaraz w nay-  
mnieyszych rzeczach, które  
wprawdzie osobno wzięte, małą  
czynią uwagę, i przeto tym la-

twiey ofzukuia, ale które uważone w całości swoiey, sprawują to samo powoli, co strata wielkiej summy doiednego razu. *Niebyć chciwym* (mówił ieden Konful Rzymiski, który rozkazywał Królom, a gardził ich skarbami) *niebydź chciwym, iest to wielka intrata.* Wiele rzeczy które są warte ceny swoiey, ale nie są nieodbitey potrzeby, które nie mają zalecenia, tylko dla tego, że są modne, że są wypracowane ręką sławnego Rzemieślnika: że nasyciają oczy chciwe wszyskiego tego, co iest rzadkie, i

nowe) powinny być położone w  
 porządku tych wydatków, względem  
 których ty powinienes być  
 bardzo ubogim, abys był bogatym,  
 dosyć na rzeczy należące  
 do potrzeby, i uczciwości, na  
 wsparcie nędznych, i skupowa-  
 nie ksiąg dobrych. Jest to mar-  
 notraństwo, jeśli dla mienia koszt-  
 ownego meblu, który nierazi-  
 tylko oczy, zubożysz się aż do  
 tego stopnia, że w niedostatku bę-  
 dzieś łóżenia, niekiedy na miłą  
 przechadzkę, lub na uczciwą roz-  
 rywkę z przyjaciółmi twemi.  
 Wydatek na dobrą, i pożyteczną

księgę, iest chwalebny, ale tenże sam użyty częstokroć na wspomożenie ubogiego, staie się ieszcze nierównie chwalebniejszym. *Niebądź nigdy tak potrzebującym, abyś niemiał udzielić nędznemu. Niebądź nigdy tak zmysłom twoim dogadzaący, abyś nie mógł niekiedy zabronić sobie roszkwy nawet pozwolonych, choćby mniej jeszcze na niełożyć potrzeba było, a to abyś tak był Panem skłonności twoich, jako i dóbr twoich. Niewspominam ci nic o owej grubey rozrzutności, która w iawne brnie długi, masz dosyć rozeznania, a-*



byś się uwieść nie dał niecnocie  
 tej. Ale małe niedbalstwo w po-  
 mniefszych wydatkach, zdolne  
 iest uczynić nas, *dlużnikami nay-*  
*przód wstydliwemi*, toż potym *dlu-*  
*żnikami niesprawiedliwemi*, w osta-
 tku podług sumnienia, i Religij,  
*dlużnikami niepoczciwemi*. Nieopu-  
 szczay nigdy każdego tygodnia,  
 i miesiąca przeglądać reiestra  
 twoie. Jeżeli i mnie do roztrzą-  
 sania przyśyłać je będziesz, nie-  
 będę się lenił czytać one. Bądź  
 szczerym ze mną, i wiedz, że  
 nieumnieyszą ci pieniędzy two-  
 ich, za niektóre nieuważne wy-

datki, niepowiększę ci ich, tylko podług mego upodobania; i w ten czas gdy cię w prawdziwey widzieć będę potrzebie. Staway się godnym Oycy twego przez ferdeczne przywiązanie, jako ja chcę się Oycem Twoim pokazać, przez troskliwe o Tobie starania. Jako ekonomia uchroni cię od gry, od zbytku w twoich pokarmach, i sukniach, tak też oddali cię od wszelkiego niebezpieczeństwa, i głupstwa przywiązanego do tego celu. Przy największym twoim do nauk przykładaniu się, iże i się w w, datnaś.

twoich miarkować niebędziesz,  
nie utrzymasz długo chwały do-  
brych obyczajów, i sam sobie wie-  
le do prac twoich założysz prze-  
szkod: Przy naywiększey umie-  
jętności, i przy nayświętnieyszey  
cnocie, ieżeli nieieście Ekono-  
mem, staniesz się niezdolnym  
wcale do sprawowania urzędów  
publicznych, i wczasie będziesz  
Oycem Familij niezcześniey.  
Nasza zewnętrzna uczciwość  
zawisła od wielu bagatel, które  
choćbyć się zdały niewielkiey  
wagi, nieprzeto jednak nie mają  
nie wyciągać od nas troskliwości;

i starania, bez wymagania: ani wiele rozumu, ani głębokiego przenikania. Kiedy zaś wszyscy ludzie mają w tym dosyć oświecenia, haniebnaby to rzecz bardzo była dla Człowieka uczonego, tam się niepokazać rozumnym, gdzie każdy Człowiek w powszechności to czyni, i byź tam nie dbałym, gdzie niedbalstwo ukarane bywa z siebie samego, albo ubóstwem, albo nędzą, albo pogardą, albo oszukaniem.

Porządek także, jest tak istotny w dobrej ekonomij, iako ton

w dobrym wymawianiu, i tenże sam, jest częścią owocem, częścią samym źródłem Ekonomij. Wiele potrzeb uczciwości. i wygody, niezkađ inąd trwałość swoię, i piękność zachowuią, tylko z mądrego ich ochraniania, i uważnego rozrządzenia. Oszczędzać tym sposobem, jest to szlachetna sztuka, i obowiązek dla każdego Człowieka, który myśli dobrze. Jeźlibyś bez obrażenia uczciwości, mógł się obeyść przez staranie twoie, na dwa Rok iedną sukień parą, abyś z tych pieniędzy poratować mógł przy-

iaciela twego uczciwego, i ubo-  
giego, nierozumiey, aby ta tro-  
skliwość naganna, a niechwale-  
bna była; owfzem bądź pewien,  
że ekonomia tym sposobem uwa-  
żona, staie się od wszystkich szan-  
owaną, i nieieft iuż na ten czas  
samym tylko dziełem rostopno-  
ści, które prowadzi do cnoty,  
ale owfzem samey cnoty owo-  
cem. Pożytki fortuny, są to śrzod-  
ki, do wykonania nieskończoney  
liczby dobrych myśli, i Intencyi,  
zaniedbać ich, ieft iawny nieroz-  
zum. Naganne niedbalstwo, al-  
bo złe, dobr używanie, karmi

wnas wszystkie serca skłonności,  
które pomnażamy w sobie bądź  
to przez niecierpliwość, bądź  
miętkość, bądź przez chępli-  
wość, bądź przez wyniośłość,  
bądź przez przywiązanie do zby-  
tku, bądź wreszcie przez iakąkol-  
wiek inną złą skłonność. Tym zaś  
sposobem zła Ekonomia, jest wię-  
cey niż szaleństwo, z przyczyny,  
iż psuie nam we wnątrz powoli  
serce, choćby wreszcie i nic nie-  
przeszkadzała do powierzchow-  
nego naszego szczęścia. Rozfy-  
pujący nieuważnie, ani rozu-  
mnym, ani cnotliwym człowie-



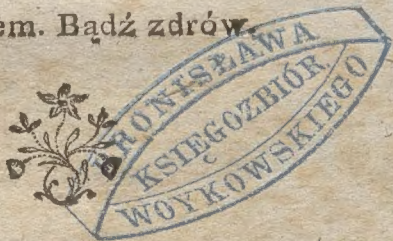
kiembydź może. Wreszcie rozrzutność, równie w fortunie pomierney, iako i w naywiększych bogactwach, szkodliwe przynosi skutki. Póki więc młody jesteś, przywykay do oszczędnego dobrami twemi, szafowania, abys upewnił sobie szczęście, na starość twoię. Młody rozrzutnik, którego smutne doświadczenie, uczyniło roztupnym, lub potrzebującym, staie się częstokroć na starość łakomym, ale wiedz o tym mój Synu, że równie łakomstwo, iako rozpusta, i rozrzutność, szpeci krew Domu mego. Nieśądź się

bydź tak wielkim Panem, abyś  
 sam zawiadywać nie miał nay-  
 mnieyszymi rzeczami twemi, i  
 ich porządku przestrzegać, przy-  
 wyknieisz przez to wczesnie tro-  
 skliwym być w większych spra-  
 wach i intereffach. Choćbym w  
 ostatku był nierównie bogatszy,  
 niż jestem, przepisałbym ci te sa-  
 me przestrogi, i nie dałbym ci wię-  
 cey na wydatki twoie, nad to, co  
 stan twój wyciąga; albowiem ko-  
 cham cię iako Oyciec rozumny,  
 i przeto iako Oyciec rozumny, i  
 kochający pragnę cię wychować.  
 Nigdy włożeniu na Ciebie ko-

sztu, brać niebędę za wodza, miłości ślepey, niektórych Rodziców, ale miłość uważną Oycarostropnego.

Zyi w Akademii tak, iakobyś w starości twoiey żądał był żyć. Zyi tak chwalebnym sposobem, abyś w czasie lata nauk twoich, mógł przypominać sobie, bez wstydu, i drżenia, z żywą radością, i czyстым sumnieniem. Sciśkam cię, Oycowskie ci dając Błogosławieństwo, i prosząc Boga, abyś napelniony skarbami mądrości cnoty, w czasie powrócił

do łona mego, godnym Oyca  
twego. i zdolnym do służenia kra-  
iowi twemu. Z wielą umiętno-  
ści, à mało pocziwości serca,  
przyimę cię zimno; z nauką po-  
żyteczną, Religią, i obyczajami,  
przyimę cię w Dom mój, z za-  
chwycającą radością. Choćbyś  
był nayokazalszy ze wszystkich  
w mądrości, jeżeli niebędziesz  
Człowiekiem pocziwym, pła-  
kać będę na dzień ten, którego  
ci życie dałem. Bądź zdrów.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0023558

